

## EWA TOMANEK

ur. 1953; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, babcia, Władysława Łobodowska

### Babcia Dziunia – Władysława Łobodowska

Szalona kobieta, wiele miała pomysłów, też pełna radości, strasznie kochała życie, była bardzo aktywna. Kobieta dominująca, apodyktyczna, dzielna, silna i też życie nauczyło ją sobie radzić, borykać się z różnymi trudami. Te wszystkie [jej] losy nie były takie proste. Wyszła za mąż jako bardzo młoda dziewczyna i owdowiała jako bardzo młoda kobieta.

Nie pamiętam jej daty urodzenia. A kiedy umierała, miała 83 lata, to było w 1988 roku. W roku, w którym zmarł również jej brat. Bo Józef Łobodowski zmarł 18 kwietnia w [19]88 roku, a jego siostra, właśnie moja babcia Dziunia, 18 września 1988 roku. Pół roku po nim.

[Babcia Dziunia] miała problemy z chodzeniem. Miała bardzo chore nogi i ruch sprawiał jej ból. Skąd te dolegliwości? – ja myślę, że w późniejszym wieku wyszły lata młodości, a zwłaszcza lata wojny. Bo wrócę do jej młodości. Babcia, kiedy była młoda, miała na utrzymaniu w czasie wojny i matkę, i syna, bo mąż już nie żył. I w czasie wojny człowiek różnych prac się ima, więc na targu sprzedawała pasmanterię. Ale i zima była inną zimą niż współczesna zima, bardziej mroźną. I ona miała odmrożone kolana i te odmrożone kolana w późniejszych latach odzywały się; to było bardzo bolesne. I stąd w tym [19]88, w 82-83 rok[u] życia, do śmierci, nie chciała chodzić, bo tak jak mówię, chodzenie było dla niej bardzo bolesne, kolana odmówiły jej posłuszeństwa. Więc ona się położyła. Ponieważ umysłowo była bardzo sprawna – młoda kobieta może jej pozazdrościć oczu – czytała bez okularów, czytała klasykę literatury rosyjskiej, kochała zresztą czytać. Pamiętam ją w łóżku, w białych włosach już, czytająca książki, no i leżąca. I kiedy przyszedłam do niej z wykładem, mówiąc: „proszę, wstań, nie leż, bo to będzie dla ciebie bardzo niekorzystne, to jest dla ciebie prawie że śmiertelna choroba to leżenie” – popatrzyła na mnie i miałam takie wrażenie, jakby mi nie dowierzała, tak jakbym ja jej chciała sprawić ten ból, a to nie o to chodziło. Wiadomo, że ruch wzmacnia aktywność życiową organizmu, więc [leżąc – red.], dostała zapalenia płuc i to było bezpośrednią przyczyną śmierci. Ale ja myślę,

że ona już później, kiedy dowiedziała się, że Józef Łobodowski nie żyje, nie chciała nawet wstać, to było dla niej takie przybicie do tego łóżka.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-03-04, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Elżbieta Zasempa
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"